Rok IV. Niedziela 7 Kwietnia 1918 r. Nr. 78.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.: z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal. kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.: kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Krola Sobieskiego 15: otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Przygotowania do rozstrzygającej bitwy.

Zdobycz Niemców 900.000 ludzi i 1.300 armat. — Ostrzeliwanie centrum Paryża.

Komunikat austryacki.

WIEDEN 5 kwietnia. Urzędowo donoszą:

W okręgu weneckim odparliśmy nocne uderzenie Włochów na południe od Fontanasecca.

Także koło Devoli w Albanii spełzło na niczem nieprzyjacielskie przedsięwzięcie na nasze linie ubezpieczeniowe,

Szef sztabu generalnego

Komunikat niemiecki.

BERLIN 5 kwietnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Wczoraj zaatakowaliśmy na południe od Somme i po obu stronach Moreuil i wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z jego silnych stanowisk. Angielskie i francuskie rezerwy uderzyły naprzód na nasze wojska Ich uderzenie rozbiło się w naszym ogniu. Po ciężkich zapasach wzięliśmy między Somme a potokiem Luce Hanel jakoteż kawałek lasu na północny wschód od Villers Bretonneaux:; na zachodntm brzegu Avre Castell i Mailly.

Nieprzyjaciel na całym froncie stawiał rozpaczliwy opór; dlatego jego krwawe straty są niezwykle ciężkie, wzięliśmy **1000 jeńców**.

Wedle ukończonego stwierdzenia liczba jeńców wziętych przez armię gen. von Hutier w czasie od 21 do 28 marca wynosi **51.218**. Zdobyliśmy **729 dział**. Temsamem ogólna dotychczasowa zdobycz wzrosła na **przeszło 90.000 ludzi** i na **przeszło 1300 dział.**

W odwet za trwające od kilku dni **ostrzeliwanie naszych siedzib w Laon** przez Francuzów, wzięliśmy **pod ogień Reims**.

W Szampanii na wschodnim brzegu Mozy skuteczne uderzenia przyniosły nam jeńców.

Pod Verdun walka ogniowa wzmożona podczas dnia była żywą także podczas nocy.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Na Ukrainie zabraliśmy niepryyjacielskim bandom koło linii kolejowej Połtawa—Konstantynogród 28 wagonów kolejowych naładowanych francuskimi karabinami i amunicyą oraz przeszło milion pocisków działowych.

Wskutek posuwania się w dolinie Dniepru **wzięliśmy po walce Jekateryuosław**.

NA FRONCIE AZYATYCKIM.

Wojska niemieckie w związku z siłami tureckiemi po kilkudniowych walkach wyparły ku Jordanowi angielskie brygady piechoty i kawaleryi. które po przekroczeniu Jordanu posunęły się poza Es Ralt i ku Arman.

Ludendorff.

Komunikat francuski.

WIEDFŃ. (TBK) (Z głównej kwatery prasowej) Komunikat francuskiego sztabu generalnego z 3 kwietnia po południu:

Nad Somą i Aizą wzmagająca się czynność obustronnej artyleryi. Na południe od Moreuil pędził nieprzyjaciel w żywym ataku na francuskie pozycye między Morisel—Nailly—Ramcheval. Atakujący odrzuceni ogniem francuskim zdołali się usadowić tylko w jednym punkcie francuskiej linii obronnej. Niemiecka próba ataku na północ od Rollot rozbiła się w ogniu francuskim. Wczoraj wieczorem wykonali Francuzi odosobnioną wycieczkę na północne stoki Plomont, w ciągu której rozszerzyły znacznie fraucuskie wojska swoje pozycye i ujęły jeńców. Z innych frontów niema nic do doniesienia.

Komunikat angielski.

LONDYN 3 kwietnia (TBK). Urzędowy angielski komunikat wojenny z 3 kwietnia rano: Atak nieprzyjacielski silnego oddziału wszczęty wczoraj o brzasku dnia przeciw naszym pozycyom w pobliżu Faupouv został odparty po ostrej utarczce. Zabito pewną liczbę Niemców. Kilku jeńców zostało w naszym ręku. Pomyślną miejscową utarczkę stoczyły nasze wojska ostatniej nocy w pobliżu Ayette, które jest obecnie w naszem posiadaniu. Zdobyliśmy więcej niż 100 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Taksamo ujęliśmy wczoraj kilku jeńców podczas ogłoszonej już wycieczki w pobliżu Cerre. Zresztą z placu boju niema nic do doniesienia.

Wojska Lincolnshir zaatakowały wczoraj rano nieprzyjacielskie rowy na północny wschód od Loos i przyniosły 31 jeńców oraz 1 karabin maszynowy. Inny skuteczny atak podczas którego wzięliśmy kilku jeńcow został wykonany przez nas ostatniej nocy na północny wschód od Poelcapolie.

Dnia 3 kwietnia: Dzień na całym fzoncie bojowym przebiegł stosunkowo spokojnie.

SPOTĘGOWANE OSTRZELIWANIE PARYŻA.

WIEDEN (tel. wł.) „N. W. Tageblatt“ donosi z Genewy, że od poniedziałku wielkanocnego **ostrzeliwanie Paryża jest energiczniejsze, aniżeli było przedtem**. Strzały padają **w śródmieście** i w zachodnie dzielnice miasta.

Lotnicy niemieccy nad Calais.

BERNO SZW. (tel. pryw.). „Matin“ donosi z Calais:

Od połowy zeszłego tygodnia niemieccy lotnicy przelatują codziennie nad Calais. Na miasto i okolice rzucono wiele bomb. Dzięki urządzonym w ostatnich dniach mieszkaniom podziemnym strat w ludziach nie było.

Pomimo ba dzo mocnego przeciwdziałania lotnicy niemieccy przeważnie docierają do centrum miasta.

GDZIE ROZSTRZYGNIE SIĘ WOJNA ?

BERLIN. (tel. wł.). „Temps“ dowiaduje się, że wszystkie rezerwy sprzymierzonych koncentrują się na polu bitwy w Picardyi. **Między Avre a Somme rozstrzygnie się wojna.** Tu ma także i przeciwnik skoncentrować swoje siły.

OKUPACYA PO ZAWARCIU POKOJU.

BUKARESZT. (TBK). „Buk. Tagblatt“ ogłasza następujące zawiadomienie, które ze względu na charakter pismą uważać należy za urzędowe:

„W ostatnich dniach zapytywano nas z różnych stron, czy po podpisaniu pokoju władze wosjkowe państw sprzymierzonych natychmiast kraj opuszczą?

Z właściwej strony dowiadujemy się, że także **po podpisaniu traktatu pokojowego centrale wojskowe** zarówno w Bukareszcie jak i na prowincyi **będą dalej prowadziły swe czynności.** Rumuńska ludność ma i nadal podobnie jak dotychczas dawać **bezwarunkowy posłuch zarządzeniom władz wojskowych**.

EKSPZOZYA w KRONSZTADZIE.

BERLIN. (tel. wl.). „Taegl. Rundschau“ donosi jak podaje „Express Korresp.“, **iż w Kronsztadzie wyleciał w pewietrze fort Piotra I**. Eksplozya nastąpiła wśród zagadkowych okoliczności.

W odległości 12 kilometrów wywołany eksplozyą prąd powietrza był tak silny, iż obalał lodzi na ziemię.

Dotychczas nieznane są szczegóły oraz rozmiary katastrofy.

Karta tytoniowa.

WIEDEŃ. (tel. wł.) „Fremdenblatt“ zapowiada, że niebawem zostanie zaprowadzona karta na tytoń.

Nasze hasła wyborcze,

W wyborach do Rady Stanu stają do walki stronnictwa, które pracowały nad budową zrębów państwowości polskiej i których czynem jest dzisiejszy jej stan, oraz te koła polityczne, które w swej uporczywie zachowywanej bierności jedynie bojkot wszelkich prób państwowo - twórczych głosiły i tym próbom przeciwdziałały.

Zgodnie z dotychczasową wytyczną aktywiści idą do Rady Stanu, by dalszą budowę państwa bez zwłoki prowadzić, a Międzypartyjni, otaczając się mrokiem tajemnicy co do swych haseł wyborczych, zdaje się jednak i w Radzie Stanu zamierzają trwać przy swych nieszczęsnych zasadach — przeszkadzania pracy państwowej... wbrew wszystkiemu, wbrew wszystkim rzucającym się w oczy względom i rachunkom, wywołując nawet u bardzo wielu swych sympatyków podejrzenie, czy to czasem nie jest już tylko narodowo-demokratyczny upór partyjny. Hasła aktywistów, zgrupowanych w Narodowym Komitecie Wyborczym, wyraźnie i otwarcie formułują te ważne zadania na czasie, które nieuniknienie Rada Stanu musi sobie postawić do rozstrzygnięcia, zastępując Sejm, który, o ile nie ma być parodyą Sejmu, dzisiaj zwołanym być jeszcze nie może. Czas ogromnie nagli i szereg spraw musi być załatwionych, a naród dla dobra sprawy, w niczem nie rezygnując ze swych praw zwierzchnich powinien udzielić zaufania swej pierwszej instytucyi przedstawicielskiej. Groza zewnętrznego niebezpieczeństwa zbliży Radę i Naród: wbrew sobie pracować nie powinni i nie będą.

Najwyższem zadaniem narodowem jest utrwalenie, urządzenie wewnętrzne i rozszerzenie zewnętrzne już istniejącego państwa naszego przed zakończeniem wojny, a więc w obecnych warunkach politycznych. Każdy trzeźwy polityk wie i dobrze rozumie, co znaczy w walce o prawa fakt dokonany, zajęta placówka. Wzmacnia ona walczącego i utrudnia przeciwnikowi wykonanie krzywdzącego zamachu. Uzupełnienie instytucyi państwowych ma i na zewnątrz wielkie znaczenie, świadczy o zdolności i woli narodu do państwowego bytu. Staranie o to wszystko tem bardziej jest wskazane, że teraz wojna, że, jak twierdzą, końca jej przewidzieć nie można. Właśnie bowiem z powodu tego najlepszą asekuracyą będzie posiadanie urządzonego i uzbrojonego państwa. Komu wówczas będzie potrzebna nasza przyjaźń dla tego będziemy pożyteczniejsi, będąc zorganizowani, dla nieprzyjaciół zaś będziemy groźniejsi. — Dla wykończenia tej budowy państwa, zresztą przecie wojennej, prowizorycznej, Rada Stanu będzie mogła zrobić bardzo dużo. A i samo funkcyonowanie aparatu rządowego będzie bez porównania lepsze, gdy istnieć będzie Rada Stanu, jako instytucya, przed którą rząd sprawozdanie ze swych czynności zdawać będzie obowiązany. Od Rady Stanu w znacznej mierze zależeć będzie siła tego Rządu, jego energia i pewność działania. Swą umiejętną pracą Rada przyczyni się do siły i powagi Rządu u swoich i u obcych. Rząd ten czekają bardzo ciężkie prace polityki zewnętrznej, do których może go zmusić sytuacya międzynarodowa i potrzeby wewnętrzne. O wiele trudniej byłoby załatwić je bez oparcia się o Radę Stanu.

Rada Stanu spełni swe zadanie: utrwalenia i urządzenia państwa naszego — tylko wtedy, gdy składać się będzie z ludzi którzy potrafią pracować. Posłowie do Ra-

dy Stanu nie są tylko do wygłaszania haseł, gromkich odezw z najdalej idącemi żądaniami. Sercu polskiemu przypominać ich nie trzeba, zresztą można to zrobić inną drogą, a obcych tem ani nie ujmie ani nie zastraszy.

Wybrani nasi mężowie muszą być trzeźwi, mają być pracownikami, niech pamiętają że naród pociągnie ich do odpowiedzialności ciężkiej, jeżeli nie przyczynią się do całkowitego wewnętrznego urządzenia państwa. Powinna ich cechować silna świadoma celu wola, odwaga, rozum i sumienie, aby się od błędu ustrzegli.

Cztery lata wojny, całkowita zmiana warunków państwowych urządzeń w naszym kraju stworzyła wiele trudności, wiele nadzwyczaj ważnych i pilnych potrzeb życia narodowego w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej. Niektóre muszą być jaknajprędzej załatwione, gdyż brak ich tamuje życie, utrudnia je. Przykładem sprawy gospodarczej — reemigracya: trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę na koszta związane z powrotem naszych braci z Rosyi. W dziedzinie politycznej — konieczne jest pewne tymczasowe urządzenie konstytucyjne państwa: prawo prasowe, zebrań, związków, wolności osobiste. Trudno pomyśleć, by z temi sprawami można było zwlekać do czasu, aż Sejm ustawodawczy całkowitą konstytucyę wypracuje. Ale do najważniejszych z pośród wielu pilnych spraw politycznych, gospodarczych i społecznych, które Rada Stanu załatwić musi, należą: uchwalenie demokratycznego prawa, na mocy którego zwołany będzie Sejm ustawodawczy, oraz powołanie armii regularnej narodowej, pod zwierzchnictwem polskiej władzy państwowej, skupiającej rozproszone obecnie oddziały zbrojne polskie.

Musi się skończyć wreszcie tułaczka i tragedya polskiego żołnierza. Wypadki ostatnich czasów postawiły nas wobec szeregu ważnych faktów.

Rozwiązanie Polskiego Korpusu Posiłkowego, poddanie się jenerała Muśnickiego Radzie Regencyjnej, formowanie się korpusów Michaelisa i Stankiewicza, które w ostatnich czasach wzrosły przez przybycie nowych jednostek, i również oddanie się ich do dyspozycyi Rady Regencyjnej, wreszcie martwy punkt, w jakim znajduje się wojsko, rozlokowane w jeneral-gubernatorstwie warszawskiem, — fakty te stawiają społeczeństwo wobec konieczności zajęcia wyraźnego stanowiska. Tak dłużej być nie może. Blisko 100,000 ofiarnych serc włożyło na siebie z własnej woli mundur polski, niektórzy z nich już czwarty rok tułają się, wyczekując chwili, gdy społeczeństwo przez swą reprezentacyę polskość tego munduru uzna. Rada Stanu winna zażądać bezwarunkowo, by wszystkie istniejące dziś formacye wojska polskiego zostały ściągnięte na teren niepodległej Polski, by podjęte zostały prące celem zjednoczenia ich w jednolitą armię polską, a jednocześnie Rada Stanu winna uchwalić ustawę wojskową zabezpieczającą byt i rozwój tej armii.

Powyższe rozważania streszczają program aktywistyczny, wyznawany przez kandydatów Narodowego „Komitetu Wyborczego.

Rokowania bez rezultatu.

WIEDEŃ, (TBK). Urzędowo donoszą: C. i k. minister spraw zewnętrznych hr. Czernin oświadczył w owej mowie, wygłoszonej 2 kwietnia b. r. przed deputacyą wiedeńskiej rady gminnej, co następuje:

Pan Clemenceau zapytywał

u mnie na kilka dni przed rozpoczęciem ofenzywy na zachodzie, czy jestem gotów do rokowań i na jakiej podstawie. Odpowiedziałem natychmiast w porozumieniu z Berlinem, że jestem gotów i że co do Francyi nie widzę żadnej innej przeszkody w zawarciu pokoju, jak życzenie Francyi co do Alzacyi—Lotaryngii. Z Paryża odpowiedziano, że na tej podstawie nie można rokować. Jak donosi agencya Havasa z 3 b.m. oświadczył p. francuski minister po dowiedzeniu się o tem oświadczeniu hr. Czernina, że

hr. Czernin skłamał.

Wobec tego wynurzenia p. Clemenceau'a stwierdza się co następuje: Z polecenia c. i k. ministra spraw zewnętrznych odbył pozasłużbowy radca legacyjny hr. Mikołaj Rewertera z wysłanym do Szwajcaryi na konferencyę z nim 'mężem zaufania p. Clemenceau'a, a przydzielonym do francuskiego ministerstwa wojny hr. Armandem kilkakrotnie narady. Przy sposobności konferencyi obu panów, odbytej 2 lutego b. r.

we Fryburgu w Szwajcaryi

omówiono kwestyę czy i na jakiej podstawie między ministrami spraw zagranicznych Austro-Węgier i Francyi lub między oficyalnymi reprezentantami tych ministrów byłoby możliwe porozumienie w sprawie sprowadzenia powszechnego pokoju. Hr. Rewertera, po zasięgnięciu wskazówek u c. i k. ministra spraw zagranicznych oświadczył w ostatnich dniach lutego z jego polecenia hr. Armandowi celem zakomunikowania p. Clemenceau, że

hr. Czernin jest gotów do porozumienia się

z reprezentantem Francyi i uważa rozmowę z widokami powodzenia za możliwą, o ile tylko Francya zrezygnuje ze swych zamiarów zdobywczych odnośnie do Alzacyi-Lotaryngii. Hrabiemu Rewertera odpowiedziano na to imieniem p. Clemenceau'a, że tenże nie jest w stanie zaakceptować propozycyi zrzeczenia się ze strony Francyi tej aneksyi, wskutek czego zjazd reprezentantów według obustronnych zapatrywań na razie byłby bezcelowym.

Nowy gabinet ministrów.

„Monitor Polski" ogłasza następujące pismo odręczne Rady Regencyjnej.

Do Pana
Jana Kantego Steczkowskiego.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego niniejszem mianujemy Pana Ministrem Prezydentem, oraz Ministrem Skarbu Królestwa Polskiego.

Jednocześnie, zgodnie z wnioskiem Pana, mianujemy:

p. Witolda Chełdzkę — Ministrem Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy;

p. Stanisława Dzierzbickiego — Ministrem Rolnictwa i Dóbr Koronnych;

p. Józefa Higersbergera — Ministrem Sprawiedliwości;

p. Antoniego Ponikowskiego — Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego;

p. Jana Steckiego — Ministrem Spraw Wewnętrznych; tudzież

Janusza ks. Radziwiłła — Dyrektorem Departamentu Spraw Politycznych.

Warszawa, dn. 4 kwietnia 1918 r.

† Aleksander Kakowski,
Arcybiskup.
Zdzisław Lubomirski,
Józef Ostrowski.

L. S.
Steczkowski.

Jak donoszą z Warszawy, obsadzenie teki ministra przemysłu i handlu nastąpi w najbliższych dniach.

„Kandydatura" p. Szymańskiego o której właściwem zaczeniu pisaliśmy w dniu wczorajszym upadła bezpowrotnie.

Nowe ministeryum

zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy.

„Monitor Polski" ogłasza następujący Dekret Rady Regencyjnej Król. Polskiego o utworzeniu Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, stanowimy, co następuje:

Art. 1. Z zakresu kompetencyi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, określonej w art. 24 dekretu Naszego o Tymczasowej Organizacyi Władz Naczelnych w Królestwie Polskiem z d. 3-go stycznia 1918 r. wyłącza się sprawy służby zdrowia. Równocześnie rozszerza się określoną w art. 28 tegoż dekretu kompetencyę Ministerstwa Opieki Społecznej i Ochrony Pracy przez przekazanie mu spraw publicznej służby zdrowia. Tak rozszerzony urząd otrzyma nazwę Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy.

Art. 2. Wykonanie niniejszego dekretu powierzamy Prezydentowi Ministrów, Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Ministrowi Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, którzy mają się porozumieć także co do wydania wszelkich zarządzeń przejściowych, jakie okażą się potrzebne wskutek dokonania zmiany kompetencyi obu Ministerstw.

Dan w Warszawie, d. 4 kwietnia 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup
Zdzisław Lubomirski
Józef Ostrowski.

L. S.

(podp.): Steczkowski, Stecki, Chełdzko.

Hr. Czernin a sprawa polska

(Korespondencya własna „Gazety Polskiej")

WIEDEŃ, 3 kwietnia.

Fakt, że hr. Czernin w mowie swojej, wygłoszonej dnia 2 kwietnia w odpowiedzi na przywitanie wiedeńskiej Rady miejskiej nie wspomniał ani słowem o kwestyi polskiej, nie oznacza bynajmniej jakiejś ukrytej tendencyi w odniesieniu do Polaków. Z dobrego źródła dowiaduje się Wasz korespondent, że miarodajne sfery austro-węgierskie pragną jaknajrychlejszego wyjaśnienia w sprawie polskiej i że w tym celu wdrożone będą w najbliższym czasie rokowania między Wiedniem a Berlinem. W sprawie tej ma się hr. Czernin znieść z hr. Hertlingiem i wyjechać do Berlina. Termin podróży berlińskiej nie jest w tej chwili jeszcze ustalony. Być może, że podróż ta nastąpi jeszcze przed powrotem hr. Czernina do Bukaresztu. Po podróży berlińskiej nastąpi zapewne konferencya hr. Czernina z reprezentantami Polaków.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Lublinie.

C. i k. Biuro prasowe Gen. Gubernatorstwa w Lublinie komunikuje nam:

C. i k. Generalne Gubernatorstwo wojskowe zarządziło na podstawie § 13 i 19 rozporządzenia c. i k. Naczelnej Komendy Armii z 18.8 1916 Dz. Rozp. Nr. 64, zwolnienie z urzędu prezydyum miasta Lublina i innych organów zarządu miejskiego z wyboru pochodzących oraz rozwiązanie Reprezentacyi miejskiej. Równocześnie ustanowiło Generalne Gubernatorstwo komisarza rządowego w osobie sekretarza Namiestnictwa Józefa Dworskiego, który już swego czasu przejściowo sprawował te obowiązki.

Przyczyną tego zarządzenia jest oporne stanowisko, jakie Magistrat i Reprezentacya miasta zajmowały w ostatnich czasach wobec c. i k. Zarządu wojskowego i to niejednokrotnie ze szkodą ludności. Mimo przedstawień Rada miejska nie zdecydowała się na bezwarunkową zmianę tego stanowiska chociaż niedopuszczalnym jest, by jakakolwiek władza odmawiała wykonywania ciążących na niej w myśl ustaw obowiązków lub też czyniło je zależnem od pewnych warunków. Rozwiązanie Rady miejskiej, do którego musiało się uciec Generalne Gubernatorstwo, jest koniecznością, wynikającą z przepisu ustawy, krokiem który musiał być przedsięwzięty w interesie miasta i administracyi publicznej. Objęcie zarządu miasta przez komisarza rządowego nastąpiło bezwłocznie, tak że ciągłość gospodarki miejskiej nie dozna przerwy.

Ukraińskie duszołapstwo.

Nadesłano nam, rozpowszechnianą na Chełmszczyźnie odezwę ukraińską, wydrukowaną — rzecz charakterystyczna: w języku polskim! — którą podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Bracia Chełmszczanie! Nadszedł czas sprawiedliwości i wyzwolenia waszego z niewoli i ucisku! Wiekowa krzywda ukraińskiego narodu Chełmszczyzny przystanowiona nareszcie dzięki sprawiedliwości i samookreśleniu narodów przez szczodrą rękę sprzymierzonych z nami cesarzów niemieckiego i austryacko-węgierskiego!

Chełmszczanie! Pora wam nie słuchać bałamuctwa panów i księdzów. Oni to z was zrobili Polaków, choć tu z dawna była Ukraina. Polska intryga bezprzestannie pracuje nad tem, żeby z was wyrwać serce i duszę ukraińską. Każe wam płacić na szkoły, które was przerabiają na Polaków, przez co prawie wszyscy zapomnieliście mówić i czytać w języku ukraińskim. Ale to się zmienić musi. I ostatni chyba raz rozmawiamy z wami, używając języka naszych krzywdzicieli Polaków. Pójdziecie za nami, gdy my przyniesiemy do was naszą sprawiedliwość: **Nie będzie u nas ziemi ni pańskiej ni chłopskiej.** Ziemia będzie gminna rządowa, a po sprawiedliwości trzymać będą wszyscy raz lepsze raz gorsze, a nasza ukraińska rada w Kijowie równo naznaczać będzie. Nie pokrzywdzimy ani was bracia włościanie katolicy, którzy się u nas pozostaniecie, ani was bracia żydzi. Wszyscy po równi prawo do gminnej ziemi dostaniecie.

Nasza Rada w Kijowie i o ulżeniu ciężarów pomyślała. **Nie będzie płatnych ślubów** u księdzów, a kto zechce **u naszego wójta ukraińskiego zadarmo dostanie.** Skończy się panowanie kościołów polskich i księdzów, ale tylko wtedy, gdy nie dacie swoich podpisów przeciw Ukrainie, do których oni was namawiać będą.

Nie słuchajcie polskich panów, ta księdzów, którzy was buntują przeciwko Niemcom i Austryakom, bo Niemcy i Austryacy to nasi przyjaciele, którzy nam Ukrainę budują i was bracia chełmszczanie do Ukrainy przyłączają. Teraz Niemcy robią nam w Kowlu wojsko ukraińskie. Niech wszyscy Bracia chełmszczanie, którym idą lata wojskowe zgłoszą się do postów żandarmskich, aby ich zapisali do wojska ukraińskiego.

Nie pora lachom służyć!

UKRAIŃSKI ZWIĄZEK
WYZWOLENIA CHEŁMSZCZYZNY".

Czy Prusy są reakcyjne?

Berliński korespondent „N. Fr. Presse", dr. Goldmann, miał z pruskim ministrem spraw wewnętrznych drem Drewsem wywiad na ciekawy temat: „Czy Prusy są państwem reakcyjnem?" Ponieważ trudno przypuścić, ażeby korespondent ów sam z własnego popędu udał się do pruskiego ministra z takiem niedelikatnem pytaniem, nasuwa się wniosek, że dr Drews sam sobie taki wywiad zamówił, jak to zresztą w dzisiejszych czasach jest już przyjętym zwyczajem, który bądź co bądź świadczy o potrzebie liczenia się z opinią publiczną. Mimo ciekawego tematu, sam wywiad, powtórzony równocześnie przez „Vossische Zeitung" jest mniej zajmujący, gdyż dr. Drews

daje odpowiedzi iście ministeryalne. Oczywiście ostateczna jego odpowiedź brzmi: „Prusy nie są państwem reakcyjnem", osobliwym byłby bowiem minister, któryby takie pytanie potwierdził. Ale nasamprzód krytykuje dr Drews samo pojęcie reakcyonizmu. Jest ono bardzo względne, gdyż dziś może być reakcyjnem to, co jeszcze wczoraj uchodziło za bardzo postępowe, naodwrót zaś poglądy, dziś piętnowane jako reakcyjne, jutro mogą się stać bardzo nowoczesnemi i postępowemi. Jak się zdaje, ten drugi wypadek najbardziej drowi Drewsowi przypada do gustu. Za kryteryum postępowości w życiu politycznem uważa dr Drews możliwość rozwoju. Prusy są państwem, rozwijającem się bardzo żywo, nie są więc państwem reakcyjnem. Możnaby zarzucić, że istnieje także rozwój wsteczny, lecz mamy tu do czynienia z grą w ogólniki.

Dopiero ze specyalnych zastrzeżeń dra Drewsa dowiadujemy się czegoś bliższego. Pierwszym obowiązkiem kierownictwa państwowego jest starać się o zupełną bezstronność w funkcyonowaniu urzędników administracyjnych, i tę zasadę minister zawsze surowo stosował. -- Zapewnia, że wszystkie stronnictwa, dążące do rozwoju, mogą w Prusiech tak samo swobodnie działać, jak te, które je chcą hamować; rząd i urzędnicy nie dają żadnej partyi osobnego poparcia. Reforma wyborcza upodobni stosunki partyjne w Sejmie pruskim do stosunków w parlamencie. Minister nie wierzy jednak w parlamentaryzacyę rządu w tem znaczeniu, ażeby rząd pruski miał być odbiciem stosunków w Sejmie. Rząd musi stać ponad partyami. Zresztą sądzi minister że wojna i jej wynik wzmocni lojalność państwową obywateli i ich, usposobienie monarchiczne, a młodzież wróci z wojny do domu ożywiona duchem staro-pruskim.

Specyalnie w kwestyi polskiej powiada dr. Drews:

„Nowe uporządkowanie stosunków partyjnych w Sejmie pociągnie za sobą oczywiście niejedną zmianę w traktowaniu spraw politycznych. Dla przykładu wymieniam kwestyę polską. Bezwarunkowo trzeba się dalej starać o wzmacnianie niemieckiego żywiołu na naszych kresach wschodnich". Co do tego i rząd i prawie wszystkie wielkie stronnictwa polityczne są jednej myśli. Państwo musi dalej popierać niemiecką kolonizacyę, niemiecki handel i przemysł w prowincyach, zamieszkałych przez Polaków. „Bez szkody jednak dla tej zasady może odpaść niejedna rzecz, która rozgoryczała ludność polską np. ustawa o wywłaszczeniu. Można też usunąć postanowienia, zakazujące Polakowi czynić to, co jest Niemcom dozwolone. Myślę tu przedew. o prawie kolonizacyi, przez które polacy faktycznie po większej części są wykluczeni od kolonizacyi w swojej prowincyi ojczystej".

Są to bądź co bądź cenne zapowiedzi. Skoro jednak z drugiej strony niemiecka kolonizacya ma być nadal państwowo popierana, wartość ich jest tylko połowiczna.

Wojna bez końca.

Zdobycie Paryża nie pomoże!

ROTTERDAM, 4 kwietnia. (tel. pryw.). „Manchester Guardian" pisze, iż gdyby nawet udało się Niemcom wyrzucić Anglików z Calais a Francuzów z Paryża, to nawet to nie przyniosłoby Niemcom pokoju, ponieważ ani Anglia ani Ameryka nie zadowolą się takiem rozstrzygnięciem.

I obecna bitwa nie zakończy wojny.

GENEWA, 4 kwietnia. (tel. pryw.). „L'homme libre", organ Clemenceaua, pisze: Obecna bitwa nie rozstrzygnie losu świata. I gdy się bitwa skończy, wojna zdaje się jeszcze potrwa, gdyż żaden z przeciwników nie będzie jeszcze wyczerpany.

Artylerja austr. we Francyi.

Korespondent wojenny „Neues Wiener Journal" donosi: W podróży swej towarzyszy'em artyleryi austro-węgierskiej do St. Quentin. Oficerowie opowiadali, że przybyli 20 marca z Galicyi i rozpoczęli współdziałanie z chwilą, gdy padły pierwsze strzały w tej ofenzywie. Niemiecka i austryacka artylerya była tak liczna, że działa nie mogłyby pomieścić się obok siebie, w razie gdyby je chciano razem ustawić. Grzmot artyleryi nie był jednak tak straszny, jak się myśli, gdyż mgła pochłaniała odgłos. Działanie było niesłychane. Artylerya austro-węgierska strzelała równe pięć godzin bez przerwy. Straty austro-węgierskie były bardzo małe.

Prócz 30.5 centymetrowych moździerzy stoi we Francyi także lekka i ciężka artylerya austro-węgierska, w tem np. działa 15-centymetrowe.

O krwawy samosąd.

DĄBROWA, 5 kwietnia.

Z powodu umieszczonego przez nas w nrze wczorajszym opisu zamordowania przez nieznanych sprawców śp. Jana Pędrasa otrzymujemy od p. Józefa Bocianowskiego sprostowanie, które acz prostuje miejscami zarzuty u nas nie podniesione zamieszczamy, jako rzucające nieco światła na całą sprawę.

Prostujący rozprawia się bowiem nietyle z stawianymi przez nas zarzutami, co byłoby zresztą bezcelowem, gdyż my zarzutów nie stawialiśmy, a staraliśmy się jedynie przedstawić tragiczne zajście na tle nastrojów i krążących pogłosek oraz opinii.

Stwierdzenie jakie motywy zadecydowały o śmierci tego człowieka nie do nas należy... Wyjaśni je może śledztwo.

Sprostowanie zaś p. Bocianowskiego zaprzeczaniem pozwala bliżej wglądnąć w zarzuty jakie krążyły w kołach bliskich zabitemu. Pisze więc p. Bocianowski dosłownie:

„Jan Pendras nie zajmował się żadnem prowokatorstwem, ani też pod żadnym względem podszywaniem się tajnem policyantem i żadnem wymuszaniem pieniędzy od chłopów na wsi, tylko żył jak każdy inny (?!) tak zwanym „szmuklem" czyli handlem ze wsi i miasteczek za granicę galicyjską. To możemy stwierdzić chociażby i pod przysięgą: Józef Bocianowski, E. Cebo, J. Cebo, Franciszek Wałek, Feliks Tracz i Piotr Gałka z olkuskiego.

Co do szpiclostwa się odnosi, to chyba najlepiej zaświadczy żandarmerya, że tam nie było ani jednego aresztowanego przez Jana Pendrasa. Co do ostrzeżeń to nie było żadnych i o tem matka wie najlepiej i to może zaświadczyć.

Jan Pendras padł więc ofiarą bałamutnych plotek ludzi podłych co to dużo mówią, a nic nie wiedzą, tylko ludziom z dobrem sercem i uczciwem, odbierają sławę i psują krew, a nawet i mordują bez zbadania sprawy dokładnie.

Józef Bocianowski i inni.

Tyle „sprostowanie".

KRONIKA.

Sądy dla nieletnich. Ministerstwo sprawiedliwości w Warszawie opracowało projekt sądów dla nieletnich, który uzyskał już zatwierdzenie. Na sędziów wydeleguje ministerstwo sądowników, obeznanych dokładnie z dziedziną kryminalistyki dziecięcej. Do sądów tych przekazywane będą sprawy, w których: albo nieletni są oskarżonymi, albo też dorośli tudzież oskarżeni o przewinienia i wykroczenia przeciwko nieletnim.

Bardzo szczegółowo opracowany projekt ustawy kładzie szczególny nacisk na stosowanie w rozmiarze najwyższym kar względem osób, namawiających dzieci do zawodowego żebractwa, lub do innych przestępnych czynów, oraz źle obchodzących się z dziećmi.

Komitet ratowania dzieci m. Warszawy zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości z pomocą swoją w tej sprawie i—jak pisma warszawskie donoszą — z ramienia tegoż Komitetu w związku z poparciem Tow. Dobroczynności, ma być założony zakład dla dzieci opuszczonych. Zakład ten będzie w stałym kontakcie ze specyalnym sędzią dla nieletnich.

Do Wojska Polskiego. W ostatnich czasach 22 oficerów internowanych w Benjaminowie zgłosiło się do służby w Wojsku Polskiem czyniąc zadość wymaganym warunkom. Wobec tego w Benjaminowie pozostało jeszcze zaledwie kilkunastu oficerów.

Pismo weteranów z 1863 roku do generała Zielińskiego. Do przebywającego w Huszt generała Zielińskiego—Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy Uczestników Powstania 1863 roku — wystosował pod datą 24-go z. m. następujące pismo:

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. otrzymawszy z rozporządzenia J. W. Pana dwadzieścia tysięcy marek (20.000 mk.) zapomogi z zysków Loteryi Legionowej, poczuwa się do obowiązku przesłać najgorętsze podziękowanie za tak wspaniałą ofiarę, przez którą mocen będzie wesprzeć setki biednych weteranów, niegdyś szermierzy za wolność Ojczyzny, a dzisiaj opuszczonych, bezradnych starców-nędzarzy.

Nie siląc się na górnolotne słowa, przesyłamy w imieniu swojem i obdarowanych, z głębi serc naszych pochodzące, szczere polskie „Bóg zapłać", tusząc sobie nadzieję, iż J. W. Generał nie wypuści nas nadal ze swej opieki, dotąd, dopóki Rząd Polski nie zajmie się zabezpieczeniem choć skromnego utrzymania licznej jeszcze rzeszy, bo parę tysięcy liczącej, w Królestwie Polskiem wymierających Uczestników Powstania 1863 roku.

List imieniem zarządu Stow. podpisali pp.: Olszański i Carossi.

Wiktor Gomulicki—laureatem. Komitet z łona Stowarzyszenia literatów i dziennikarzy w Warszawie przyznał przypadającą w tym roku do rozdania nagrodę literacką imienia Elizy Orzeszkowej w kwocie 2.400 rubli poecie Wiktorowi Gomulickiemu za całkowitą działalność literacką. Pisma warszawskie jednomyślnie wyrażają zgodę i uznanie swoje za ten wybór. Jedno z pism pisze z tego powodu:

„Do rzędu wiernych sztandarowi sztuki i piękna twórców polskich zaliczyć należy Wiktora Gomulickiego, poetę, obdarzonego głębokim liryzmem i poczuciem formy, zarówno w poezyi, jak i w prozie, a więc w noweli, powieści, czy szkicu choćby, artystę, kochającego gorąco wszystko, co polskie, co nasze, wczuwającego się z lubością w przeszłość swego narodu, a zwłaszcza w dzieje Warszawy, starej Warszawy".

Resurekcya w dawnej Warszawie. Dzienniki warszawskie przypominają, na podstawie zapisków historycznych, że za Stanisława Augusta w kościele św. Krzyża w Warszawie, tak wspaniała odbywała się resurekcya, iż nuncyusz apostolski Antici, przytomny nabożeństwu w tym kościele z podziwieniem zawołał: „O bone Deus. quanta majestas!" i doniósł Ojcu św., że nic bardziej wzruszającego nie widział.

Przejęcie poczt miejskich. Przejęcie poczty miejskiej w Warszawie przez ministeryum spraw wewnętrznych nastąpi po ukonstytuowaniu się nowego gabinetu ministrów. Poczty miejskie istnieją również w Kaliszu, Sosnowcu, Częstochowie i Łodzi. Zarządy tych miast również mają zamiar przekazania poczt, jako funkcyi czysto państwowej przyszłemu rządowi.

Zamierzone jest podobno sporządzenie spisu urzędników pocztowych, telegraficznych i telefonistów w Królestwie Polskiem.

Opuszczanie Warszawy. Dzienniki warszawskie donoszą: Z powodu ogromnej drożyzny artykułów spożywczych w Warszawie, wiele rodzin zamierza wcześniej, niż zwykle, wyjechać na letnie mieszkanie i zwinąć mieszkanie w Warszawie na pół roku.

Ze Świata.

Zjazd przedstawicieli polskiego handlu i przemysłu w Petersburgu. Z Sztokholmu donosiPolska Agencya Prasowa: Dn. 21 marca odbył się w Petersburgu zjazd przedstawicieli polskiego handlu i przemysłu pod przewodnictwem barona Kronenberga, księcia Stanisława Lubomirskiego, Biedermana, Gliwica i Rozwadowskiego. Zjazd wysłał telegram hołdowniczy do Rady Regencyjnej i zapewnienie, solidarnej współpracy z prezydentem ministrów i z ministrami handlu, przemysłu i skarbu.

Pierwsza ambasada polska w Rusyi? Ze Sztokholmu donoszą, że w Petersburgu została utworzona ambasada polska. (Lakoniczna ta wiadomość nie mówi jednak, kto utworzył tę ambasadę, rząd polski w kraju czy jakiś komitet nar. dem. na emigracyi. Zdaje się, że ci drudzy.)

Polska nazwa tanków. Wobec wiadomości, jakoby wprowadzone przez Anglików do walki „tanki" zostały wynalezione, a raczej skonstruowane przez jednego z inżynierów Polaków, warto zanotować, że mowa polska jest jedyną obok angielskiej, która na tę machinę ma oryginalną własną nazwę. W starodawnej technice wojennej polskiej istniała „machina", oczywiście niepodobna do nowoczesnych tanków, ale mająca nazwę, która da się z uderzającą trafnością zastosować do tych olbrzymów wojennych. Była to maszyna oblężnicza, o nazwie „czołg". Wiadomość tę podajemy za słownikiem wojskowym Dra Łebkowskiego (Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu 1889).

Podwyższenie kosztów gazet. „Dresdener Zeitung" tłumacząc swoim czytelnikom konieczność podwyższenia abonamentu i ogłoszeń, wylicza o ile podniosły się koszty wydawania gazet w stosunku do czasów przedwojennych. Pismo to wylicza, co następuje: W czasie pokojowym kosztowało 100 kg. papieru gazetowego 21 mk., obecnie kosztuje 49 mk. Ponieważ gazeta ta potrzebuje dla druku jednego numeru gazety przeszło 1000 kg., wynosi jej nadwyżka wydatku na sam tylko papier dziennie 280 mk., miesięcznie 2.400 marek, a rocznie kosztuje ją sam tylko papier przeszło 100.000 mk. więcej, niż w czasie pokoju. Farba kosztowała dawniej 40 mk., dziś kosztuje 160 mk., przytem jest o wiele gorsza. Klej kosztował dawniej 75 mk. za 100 kg., obecnie kosztuje 380 mk., a przytem nie jest nic wart. Szpagat—dobry już gatunek—kosztował w kwietniu 1914 r. 100 mk. za 100 kg., obecnie płaci się za sznurek z papieru 525 mk. Oliwa i benzyna kosztuje 5 do 6 razy więcej, niż przed wojną. A liczne inne wydatki wynoszą dziesiątki tysięcy mk rocznie więcej niż przed wojną.

Wszystkie inne pisma spotyka ten sam los, co pomienioną gazetę.

Zaginęło za 7 milionów marek mydła. Z lokali fabrycznych wielkiego stowarzyszenia niemieckich towarzystw komandytowych, oddział dla fabryk mydła w Dyseldorfie, zginęło za przeszło 7 milionów marek mydła. Aresztowano dyrektora fabryki Georgyego, prokurenta Bapota, kupca Roelena i kupca Ledermanna z Schönebergu, który był pełnomocnikiem wojennego syndykatu mydła. Zarzucają im, że pieniądze, zyskane za sprzedaż mydła, zużyli dla siebie.

120 kandydatek zgłosiło się w Wiedniu na anons w celach matrymonialnych u starszego już jegomości, a jedna z kandydatek, ośmnastoletnia dziewczyna, odwiedziwszy tego pana, została u niego na kolacyi potem zaś na śniadaniu. Następstwem tych odwiedzin ciekawy proces, jaki toczy się obecnie przed kratkami sądu karnego, gdzie owa panna staje jako oskarżycielka, obwiniając owego pana o uwiedzenie. Proces ten, do którego wezwano bardzo wielu świadków, odkrywa ciekawą kartę z życia wielkomiejskiego.

Czas odnowić przedpłatę!

Z Dąbrowy.

(d) **Z Komendy Powiatowej.** Kierujący komisarz cywilny powiatowej komendy p. Józef Dworski przeniesiony został do Lublina, gdzie został mianowany komisarzem rządowym dla miasta, gdzie jak wiadomo zarówno Magistrat jak i Rada miejska zostały rozwiązane.

P. Dworski przez kilka miesięcy urzędowania w Dąbrowie pozyskał sobie szczerą przychylność szerokich kół mieszkańców, których sprawy traktował zawsze po obywatelsku. To też wiadomość o jego przeniesieniu wywołała uczucie szczerego żalu.

Następcą p. Dworskiego na stanowisku kierującego komisarza cywilnego komendy powiatowej został mianowany sekretarz namiestnictwa p. Kazimierz Siekierski.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI.

Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.